

(II Romanista - P.Torri) Rewolucja Monchiego. Z celem zbudowania swojej pierwszej, prawdziwej Romy. Tej Ramona Rodriguezza Verdejo, czyli Monchiego, który nie skończył jeszcze 50 lat i ma przed sobą wielką przyszłość. Przybył do Trigorii nieco ponad rok temu. Pierwsze miesiące spędził na słuchaniu, przyglądaniu się, rozumieniu, dedukowaniu, wyobrażaniu sobie i również popełnianiu błędów.

Wszystko to wzbogacone jednak pierwszą sesją transferową, która sprowadziła do zespołu Giallorossich ośmiu nowych graczy, niezbędnych aby zmniejszyć rozmiary smutku z powodu przymusu sprzedaży Salaha, Ruedigera i Paredesa, "bowiem mieliśmy zobowiązania finansowego fair play". Jednak ta Roma z poprzedniego sezonu, która jednak pozwoliła marzyć w Europie, co nie zdarzyło się od dziesiątków lat, nie była na pewno jego Romą, bardziej kompromisem między przeszłością Sabatiniego i terażniejszością i przyszłością Monchiego. To rzecz, którą robi w tym sezonie, gdzie, do tej pory, był bohaterem tego mercato, z udziałem Romy w już dwunastu operacjach transferowych, dziewięciu zakupów (Mirante, Marcano, Bianda, Coric, Cristante, Kluivert, Pastore, Santon, Zaniolo) i trzech sprzedaży (Nainggolan, Tumminello i Peres - który jednak w ostatnich godzinach wydaje się opierać, gdyż woli wrócić do Brazylii niż iść do Torino - bardziej prawdopodobne jest wypożyczenie Sadiqa do Glasgow Rangers). Wydano ponad 52 mln euro, zainkasowano 30. Jednak to nie koniec, zarówno jeśli chodzi o zakupy, jak i sprzedaż.

Jest to głęboka zmiana, która Monchi przeprowadza w kadrze, która w przyszłym sezonie stawi się z czternastką nowych graczy pozyskanych przez hiszpańskiego dyrektora sportowego odkąd przybył do Trigorii po triumfach w Seville. I w szczególności mamy do czynienia ze zmianą wieku. Chcieli odmłodzenia, odświeżenia i również poprawienia kadry, do oddania do dyspozycji Di Francesco. Do tej pory operacja poszła świetnie. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu dwóch lat przyszli jeden z rocznika 2000 (Bianda), trzech z rocznika 1999 (Kluivert, Zaniolo, Luca Pellegrini), dwóch z 1997 (Under, Coric), dwóch z 1996 (Lorenzo Pellegrini, Schick), dwóch z 1995 (Cristante, Karsdorp), mniej więcej cała drużyna, która tworzy w części szkielet zespołu teraz, ale przede wszystkim stworzy w przyszłości. Zbyt młodzi? Ryzyko jest. Prawdą jest też, że w momencie, w którym piszemy, kadra Romy zawiera też szkielet doświadczonych graczy, mogących być punktem odniesienia dla grupy młodych. Problemem jest to, że kadra, w momencie w którym piszemy, jest zdecydowanie zbyt szeroka.

Jest trzydziestu graczy, którzy zaczęliby w tym momencie zgrupowanie z Eusebio Di Francesco, w tym prawie połowa (14) pozyskana przez Monchiego. Nawet 31, jeśli weźmiemy pod uwagę trzeciego golkipera: dwójka bramkarzy (Alisson, Mirante), 11 obrońców (Karsdorp, Florenzi, Santon, Bianda, Manolas, Fazio, Juan Jesus, Marcano, Capradossi, Kolarov, Luca Pellegrini), 8 pomocników (De Rossi, Gonalons, Coric, Lorenzo Pellegrini, Stroostman, Cristante, Gerson, Zaniolo), 7 napastników (Dzeko, Defrel, Under, Schick, Perotti, El Shaarawy, Kluivert). Liczba, zakładając, że transfer Pastore jest zamknięty, rośnie do 32. Może jednak zmniejszyć się do 28, gdyż

czwórka graczy kieruje się ku odejściu (Defrel, Gerson, Capradossi, Zaniolo). W każdym razie wydaje się, że jest ich zbyt dużo, mnie w środku pola, gdzie prawdopodobne odejścia Zaniolo i Gersona zmniejszyłyby do sześciu liczbę pomocników do dyspozycji trenera, do takiej samej liczby jak w poprzednim sezonie, co nie zawsze wystarczyło, jeśli odnieść się do problemów aklimatyzacyjnych (Gonalons) i powolnego rozwoju (Gerson).

Biorąc pod uwagę, że nazwiska Ziyecha nie można nadal zapominać, jest ryzyko, że Di Francesco, mecz po meczu, z tak szeroką kadrą będzie musiał pozostawiać niektórych graczy niezadowolonymi. Dlatego można pomyśleć, że ktoś jeszcze kieruje się ku pożegnaniu. Kto Jeden z dwójki Perotti (zainteresowanie Tottenhamu) i El Shaarawy, ale jest też możliwość, że raz z przybyciem Ziyecha może odejść ktoś w środku pola. Dla przykładu Florenzi, z którym rozmawia się o przedłużeniu umowy i zwłaszcza podwyżce, gdzie wszystko wydaje się w tej chwili zupełnie czym innym niż spacerkiem. Ale też Lorenzo Pellegrini. Wczoraj w Trigorii widziany był agent gracz, Pocetta. To, że pojawił się, aby rozmawiać o Defrelu, jest pewne. Czy jednak również po to, aby przedstawić zespół, gotowy zapłacić klauzulę (30 mln) za swojego podopiecznego?

Autor: abruzzo